

Scenariusz uroczystości szkolnej-komersu gimnazjalnego.

CZĘŚĆ I

ŻYCZENIA, PODZIĘKOWANIA (wygłoszone przez przewodniczącą i przedstawiciela Samorządu Uczniowskiego)

Przedstawiciele braci uczniowskiej pozdrawiają wszystkich zacnych gości tegoż zgromadzenia zwanego komersem. Za najpierwszy dowód naszego szacunku dla zebranych poczytujemy sobie możliwość wygłoszenia mowy w dniu tak osobliwym. W dniu, w którym tradycja balów gimnazjalnych odchodzi do lamusa, staje się już historią.

Szkoła nasza zwana gimnazjonem od lat 20 kształci umysły o prawych sercach, panów nauki, ufnych w moc kształcenia służącego rozwojowi zarówno duszy jak i ciała. Dziś oto, jesteśmy jak jeden ten, kto postąpił naprzód w samokształceniu tak daleko, że ma odwagę wznosić oczy ku swemu losowi.

Zatem w tych okolicznościach, pragniemy podziękować Karmicielom naszych umysłów, Przewodnikom i Opiekunom tej instytucji, których starania zajaśniały sukcesem naszych współbraci oraz przyczyniły się do rozkwitu i wzbogacenia tej szacownej Placówki. Dobro mądrości jest zawsze wspólne, należy zarówno do tych, z którymi mędrzec współżyje jak i do niego samego. Więc oto dziś ...

Czyż moglibyśmy nie być wdzięczni za te łaski? Czyż życie nasze nie pogrążyłoby się w najgłębszej toni, gdyby nie świeżość umysłu naszych mędrców, wytworność pism przeczytanych, wzory krasomówstwa pielęgnujące język? Czyż nie byłibyśmy jak ten, kto sądzi że jest coś lepszego od nauki i ... nadstawia kieszeń bezwładnie rzuconym datkom losu?

Zaszczytną tradycją wszystkich spotkań komersowych są widowiska, podczas których ten i ów z nas, młodych swawolników wpada w epikurejski czczy i nieograniczony chaos zabawy, bądź doznaje nadzwyczajnej radości. Bo ileż talentów i skrywanych głęboko skarbów w naturze ukrytych zostało podczas tych harców odsłonionych!

Ileż tańców i piasów oczy oglądających zachwyciły, ileż pieśni i muzycznych peregrynacji serca słuchaczy topiły, ileż popisów oratorskich, korowodów, kabaretów i maskarad te ściany widziały!

Przytrafiło się tym murom w udziale przybierać różne oblicza. Jaskinią piekielną, bądź pałacem królewskim bywały, baśniowym zamkiem, lodową otchłanią zachwyciły, krainę marzeń i snów wyobrażały, a dziś świątynię bogów na parnasia pięknie imitują.

Zrządzeniem losu możemy też dziś podziękować naszym Rodzicom, ludziom prawym, którzy od dnia naszych urodzin dzielą się z nami darami sownic. Los czasem urządza igraszki i przysparza im trosk z naszej strony. Ale Oni zawżdy otaczają nas płaszczem opieki, wskazują, co jest dla nas dobre. A dobrym nazywa się nie ten okręt, który pomalowano drogimi farbami, nie ten kto ma złoty dziób, nie ten, na który załadowano skarby królewskie, lecz statek pewnie stojący, mocny, o szwach uszczelnionych tak, iż nie przepuszczają wody, wytrzymywałym na wszelkie natrcia ze strony morza. Niechaj zatem dziś przyjmą serdeczne słowa wdzięczności, niech radość ogarnia ich serca albowiem mogą patrzeć na szczęście swoich latorośli, którzy wiek pacholęcy opuszczają.

Za te wszystkie łaski , naszym szkolnym i domowym Dobrodziejom-dziękujemy!

Bywajcie zdrowi!

A naszą brać uczniowską zapraszamy do wspólnej zabawy.

(Tekst inspirowany książką: Seneka "Listy moralne do Lucjusza", PWN, Warszawa 2010)

.....

CZĘŚĆ II

WITAMY W MITOLANDII ! (przedstawienie satyryczno-muzyczne)

PIOSENKA Z REPERTUARU ELENI " KARNAWAŁ W NAS"-śpiew w duecie: uczeń i uczennica z elementami tańca: zorba)

Konferansjerzy: bogini Fama oraz Syzyf władca Koryntu

Fama: Fama z „Helleńskich Plotek i Ploteczek”. Syzyfie, twe przyjęcia są słynne w całej Helladzie. Jesteś największym celebrytą w Koryncie. Obserwuję twój profil na Facepapyrusie. Z każdym z bogów masz selfie.

Syzyf: Nie chcę się chwalić, ale często zapraszają mnie na Olimp. I co ja się napatrzę, i nasłucham.

Fama: Może jakaś świeża ploteczka...

Syzyf: Słyszałaś może, w jaki sposób Afrodyta została Miss Olimpu?

Fama: Mów dalej!

Syzyf (zaczyna opowiadać, wychodzą).

Scena 1

Sprzeczka Hery i Afrodyty

(Na scenę wpada wściekła Afrodyta za nią Hera z owocem granatu w ręce)

HERA- Ja jestem najpiękniejsza!

AFRODYTA- Co?! Czy ty lustra nie masz?

HERA- Jak ty się do mnie odnosisz smarkulo? Moja uroda onieśmiela niejednego z bogów.

AFRODYTA- Chyba pęknę ze śmiechu! Nie, nie, kochana, to ja jestem Boginia miłości, pożądania i płodności!

HERA- Hm... Pożądania to może i tak...!

AFRODYTA- Co ten Zeus w tobie widział?!

HERA- Tobie to się dopiero trafiło... Kulawy kowal?

AFRODYTA- Nie mam czasu na słowne pojedynki...

(Idzie na bok, wyjmując telefon komórkowy i dzwoni do Parysa)

AFRODYTA- Parysie mój drogi, obiecuję ci Helenę, tą ziemską boginię. Wiesz, żona Menelaosa ze Sparty. Będzie twoja, tylko proszę pomóż mi wygrać ten konkurs piękności!

HERA- Co ty znowu knujesz Afrodyto?

AFRODYTA- Przestań, pienisz się jak ta morska fala, z której się wyłoniłam.

HERA- Jeszcze trochę i rzucę w ciebie granatem.

(Afrodyta podśpiewuje)

AFRODYTA- Wygrałam jabłko z napisem „Love”

O nim wszystkie boginie śnią.

HERA- Ha Ha Ha! Tak, ty wygrasz jabłko z napisem „Love”, a ja wygram jabłko z napisem „dla najpiękniejszej”.

AFRODYTA- To się jeszcze okaże Ha Ha!.

HERA- Ty to możesz doprowadzić jedynie do wojny trojańskiej.

(Wychodzą nadal się sprzecząc)

Konferansjerzy: Syzyf i Fama (wchodzą o czymś dyskutując)

Fama: Jakiegoś suchara mi opowiadasz. Przecież wojna się już skończyła. Odyseusz pisał do Penelopy, że wraca.

Syzyf: Wraca, ale wrócić nie może.

Fama: Wiesz coś na ten temat?

Syzyf: Niewiele mówi się o nim. Posejdon piekli się, kiedy ktoś wymówi imię Odyseusza. Ale Atena szepnęła mi na ucho, że za jego spóźnienie winna jest jakaś kobieta. Jej imię zaczyna się na Ka

Fama: Kardashianka?

Syzyf: Nie na Ka, tylko na Ka! Kirke! Opowiem ci wszystko, tylko nie mów tej biednej Penelopie. I tak się dziewczyna jeszcze naczeka.

Scena 2

Wizyta Odyseusza u Kirke

(Kirke spaceruje po scenie podśpiewując „Facet to świnia”, wchodzi Odyseusz z ziołem od Hermesa np. natka pietruszki i krzyczy)

ODYSEUSZ- Dlaczego zamieniłaś moich ludzi w świnie?! Co ty im dałaś do żarcia?

(Kirke odwraca się do Odyseusza i mówi z wyższością)

KIRKE- Bo mi się nie podobali!

(Odyseusz początkowo patrzy osłupiały w oczy Kirke („Przez twe oczy zielone”), po chwili pyta miłutkim głosem)

ODYSEUSZ- Ty, piękna, mogę u Ciebie zostać? Wiesz, statek mi się zepsuł, pogoda coś nie teges.

KIRKE- Oczywiście mój drogi, głodny jesteś?

ODYSEUSZ- Nie!

(Po chwili zastanowienia)

-A co masz? Nie zamienię się w wieprza?

KIRKE- Spokojnie, jedz. To pomidorowa. Możecie u mnie zostać ile chcesz, ale nie nadużywaj mojej cierpliwości.

ODYSEUSZ- Ok, słodka czarodziejko. Co rozkażesz?

KIRKE- Masz po sobie zmywać naczynia i odkurzać.

ODYSEUSZ- Co? W domu robiła to za mnie Penelopa. Ale spoko! Niech Ci będzie. Będę nawet ścierać kurze, tylko odczaruj moich kolegów!

(Kirke uśmiecha się ironicznie)

KIRKE- Jak ich odczaruję, to nie będą mieli gdzie spać. Teraz są w stajni i jest im tam dobrze!

ODYSEUSZ- Zamów materace na Allegro.

KIRKE- Co?

ODYSEUSZ- No tak, zapomniałem, przecież ty umiesz czarować. Wyczaruj im coś do spania.

KIRKE- Dobra, zajmę się tym później. Kto to ta Penelopa?

ODYSEUSZ- Moja małżonka. Czeka na mnie w Itace.

Kirke zwraca się do publiczności

KIRKE- No i sobie narobiłam nadziei

(Kirke zrezygnowana, ale Odyseusz bierze ją za rękę śpiewając „Weź nie pytaj”)

ODYSEUSZ- Ty, Kirke, a właściwie to ile ty masz lat?

KIRKE- Ja mój drogi? A... ja to jestem dopiero po 40-stce... 10 lat.

ODYSEUSZ- O! To już jesteś doświadczoną czarownicą. Przepraszam najmocniej moja droga, chciałem powiedzieć czarodziejką. Jakie studia ukończyłaś?

KIRKE- UBJ tj. Uniwersytet Baby Jagi . Kierunek magiologia.

ODYSEUSZ- No to weź odczaruj moich kumpli. Plis!

KIRKE- No ok. Czary mary niech się odmieniają te ofiary!

(Zadowolony Odyseusz podśpiewuje „Ona oczarowała mnie”)

Konferansjerzy: Syzyf i Fama

Syzyf: (*wchodzi podśpiewując, przybrany serpentynami itp.*) Dionizos, ten to się umie bawić. Nigdy mu nie dorównam.

Fama: Ucz się od najlepszych. Dziś uraczysz mnie także jakimś niusem? Mały skandalik, do opublikowania w „Plotkach i Ploteczkach”?

Syzyf: Nic takiego, drobna sprzeczka, ale żadna tam łacina podwórkowa, tylko klasyczna greka. Imion żadnych nie podam. Powiem tylko, że bóg wojny, którego imię zaczyna się na A i bogini na E

Fama: Eurydyka?

Syzyf: Eris. No więc bogini na E i bóg na A strasznie się poprzytykali

(wychodzą rozmawiając o czymś coraz ciszej)

Scena 3

Impreza u Dionizosa

(*Bogowie wchodzi z pucharami ambrozji w ręku*)

DIONIZOS śpiewa - Będziemy pić, to prosta sprawa, jesteśmy w Grecji, a tu nie pić nie wypada. Będziemy pić, byle nie mało, ambrozji przecież tyle jeszcze nam zostało...

(Ares podaje Eris kielich z ambrozją)

ARES- Proszę, to dla ciebie boska Eris!

ERIS- Oh dziękuję ci serdecznie waleczny Aresie!

(Eris upija łyk napoju i krzywi się z niesmakiem i obrzydzeniem)

ERIS - Coś ty mi podałeś ty, ty... Dzbanie?! To smakuje jak ścieki Styksu!

ARES- To co ci miałem podać na imprezie u Dionizosa, Cisowianki?

ERIS- Przecież wszyscy wiedzą, że próbujesz różnych sztuczek by zamotać kobietom w głowie.

(Do kłócących się podchodzi Hebe)

HEBE - Co to za wrzaski? Cóż uczynił ci pięknooki wojownik?

ERIS- Chciał mnie otruć!

ARES- Ta zwariowana boginianka oskarża mnie niesłusznie!

ERIS- Podałeś mi do picia paskudny trunek! Taki z ciebie wojownik, a nie umiesz się przyznać do winy? Co ty powiedziałeś? Boginianka!

ARES- Sorry, Wodzianka!

HEBE- Nie psujcie Dionizji, wypijmy wspólnie za zdrowie wszystkich boskich mieszkańców mitolandii.

ARES- Masz rację Hebe, Nie kłóć się z nią bo zaraz zacznie rzucać we mnie jabłkami. Wiesz jak ostatnio się to skończyło.

HEBE: Ha ha ha, jabłkiem niezgody skłóciła boginki.

DIONIZOS- O czym wy tu plotkujecie? Bawmy się, wznoszę toast za dziką naturę i winną latorośl!

PIOSENKA Z FILMU "HERCULES", śpiew w duecie: dwie uczennice

Konferansjerzy: Syzyf i Fama

Fama: Oj, doigrasz się kiedyś Syzyfie!

Syzyf: A co mi mogą zrobić? Kamienie każą toczyć?

Fama: Nie bądź taki pewny. Prometeusz też zadzierał z bogami i jak skończył? Codzienne przeszczep wątroby.

Syzyf: To wszystko przez kobietę.

Fama: Jaka kobietę? Ewę?

Syzyf: Jaką Ewę? Pierwsze słyszę. O Pandorę chodzi.

Fama: A, Pandora! Fajne bransoletki.

Syzyf: Jakie bransoletki, kobieto?! Słuchaj....

Scena 4

Antyczny egzamin

(Zeus wchodzi krzycząc na scenie)

ZEUS- Ten łotr Prometeusz wykradł ogień z Olimpu! Musi go za to spotkać kara! Pandoro, chodź tu do mnie! Czas na twoją ziemską misję.

PANDORA- O co chodzi gromowładny Zeusi, mój drogi tatusiu?

ZEUS- Twój zacny nauczyciel Kwintylian oznajmił mi, że ukończyłaś kursa...

PANDORA- No tak, bez wątpienia, byłam na kilku spotkaniach z Kwintylianem.

ZEUS- No to pochwal się co umiesz! Znasz geometrię, Twierdzenie Pitagorasa?

PANDORA- Tak oczywiście, znam twierdzenie Pitagolasa, to ten, co krzyczał „EUREKA jaka fajna rzeka”.

ZEUS- Na morskie fale! Co ty za bzdury wygadujesz? To może architektury nauczyłaś się trochę? Fidiasz zbudował świątynię dla boskiej Ateny, podaj mi proszę wymiary...

Pandora wskazuje na swoją sylwetkę

PANDORA- 90, 60, 90

Zeus kończy zdanie

ZEUS- kolumnady i portyku...

Zeus wzdycha ciężko

PANDORA- Dlaczego mój drogi tatusiu nie zapowiedziałeś tego egzaminu wcześniej? Przygotowałam się lepiej. *Pandora zwraca się do publiczności:* Albo zrobiła ściągę.

ZEUS- Jakież ty te kursy ukończyła, że nic nie wiesz?!

PANDORA- Wieczorowe.

ZEUS- To wszystko wyjaśnia. Jak ty się po ciemku miałaś nauczyć?

Wchodzi Atena

ATENA- Jak się nie będziesz uczyć, to będziesz sprzątać stajnię Augiasza.

PANDORA- Zeus Garia! Nigdy w życiu!

ATENA- Zeusie, ześlij to chodzące utrapienie (wskazuje na Pandorę) ziemianom za karę.

PANDORA- Mam na imię Pandora, jak byś chciała wiedzieć Ateno.

ATENA- Dobrze, że chociaż tyle wiesz.

Zeus podaje puszkę Pandorze

ZEUS- Weź to i zjedź mi z oczu., (podaje jej torebę w kształcie puszki)

PANDORA- WOW, to puszka od Pragy! (torebka prady)

ZEUS- Szkoda, że nie wziąłem Bonda.... agenta Bonda do tej misji! {fr. muzyki filmowej z charakterystycznym motywem bondowskim)

(schodzą ze sceny, a po chwili ponownie pojawia się DIONIZOS ze wszystkimi bogami i kontynuują zabawę tańcząc "Macarenę"

AUTORKI: A. WALAS, E. SZYMAŃSKA, M. RAJCA oraz N. PIECHOCIŃSKA uczennica kl. IIIb